

Marcin Walczak

<https://orcid.org/0000-0002-8189-6392>

## Próba ujęcia tego, co nieujmowalne. Recenzja: Krzysztof Paczos, „Noetyka”, Béziers 2021

Czy istnieje jakieś poznanie doskonałe, wyższe od poznania racjonalnego, rozumowego? To pytanie nie od dziś nurtuje europejskich myślicieli, nie od dziś także udziela się na nie rozmaitych odpowiedzi, związanych z różnymi sferami kultury. W przypadku sztuki mówi się często o natchnieniu, które niejako

władą artystą, przynajmniej tym prawdziwym i wielkim, przekraczając jego własne kalkulacje czy świadome zamiary. W relacjach międzyludzkich ludzie często powołują się na jakąś szczególną intuicję, która pozwala im zobaczyć głębiej drugiego człowieka. Wiele o poznaniu głębszym od rozumowego mówi się również w religii. W tradycji chrześcijańskiej wielokrotnie pojawia się wątek serca, rozumianego nie tyle jako siedlisko uczuć, ile jako najgłębsze Ja człowieka, poprzez które poznaje on więcej, niż jest w stanie uchwycić rozumowo. To właśnie owo serce ma ostatecznie spotykać się z Bogiem, ono także ma wychodzić do innych ludzi i budować z nimi autentyczne więzi. Poznanie ponadracjonalne znajduje dziś swojego adwokata ponadto w psychologii, która od czasu Freuda chętnie mówi o sferze nieświadomej, w której człowiek niejako wie więcej, niż wie świadomie.

Nic dziwnego, że poznanie ponadracjonalne nurtowało od wieków również filozofów, a przynajmniej tych spośród nich, którzy w istnienie tego

Marcin Walczak – doktor nauk teologicznych w zakresie teologii dogmatycznej, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Sekretarz redakcji półrocznika „Teologia w Polsce”. Obszary badawcze: teologia krytyczna, chrystologia, filozofia religii, myśl Paula Tillicha, teologiczne implikacje historycznych badań nad postacią Jezusa i początkami chrześcijaństwa.

rodzaju poznania wierzyli. O sercu, jako pewnej poznawczej władzy wyższej i doskonalszej od rozumu, pisał wyraziście Pascal. O intuicji, w głębokim tego słowa znaczeniu, mówił najdobitniej Bergson. W pewnym sensie o poznaniu poprzedzającym wszelkie rozumowe założenia pisali też fenomenolodzy, począwszy od Husserla. I choć nowożytna filozofia mocno postawiła na matematyczne wręcz kryteria racjonalności ludzkiego poznania, idąc za Kartezjuszem, nie sposób zatrzeć i zapomnieć nurtu epistemologicznego, który widział ludzkie poznanie jako sięgające głębiej i dalej niż to, co racjonalne. Niewątpliwie trwałość tego nurtu można przypisywać wpływowi chrześcijaństwa, które niestrudzenie przypomina o Bogu przekraczającym racjonalne poznanie i niemogącym być ostatecznie poznany w ramach kryteriów ludzkiego rozumu. Patronem i ojcem filozoficznego nurtu, który uznawał istnienie poznania wyższego niż rozumowe, nie jest jednak żaden z ojców Kościoła, lecz poganin Platon. Obok poznania racjonalnego ( $\delta\acute{\iota}\alpha\upsilon\omicron\iota\alpha$ ) wyróżniał on wyższe i doskonalsze poznanie, które nazywał  $\nu\omicron\eta\sigma\iota\varsigma$ . To Platon zarysował więc jako pierwszy zagadnienie poznania doskonalszego niż racjonalne, to on tę kwestię sproblematyzował.

Choć filozofia europejska to, jeśli wierzyć Whiteheadowi, zbiór przypisów do Platona, trudno znaleźć jakieś całkowite, wyczerpujące dzieło poświęcone poznaniu ponadracjonalnemu czy noetycznemu. Tę lukę uzupełnił swoją monumentalną monografią Krzysztof Paczos. Autor jest doktorem filozofii (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), a także duchownym katolickim pracującym i żyjącym we Francji. Książkę wydał we własnym wydawnictwie, co znacząco utrudnia jej zdobycie. Na szczęście rozesłano egzemplarze do bibliotek uniwersyteckich, istnieje także możliwość zakupu książki przez Internet. Ewentualne trudności z dotarciem do niej to jeszcze nic w porównaniu do trudności związanych z jej lekturą. Paczos już we wstępie zapowiada, że książkę pisał językiem trudnym i hermetycznym, i że nie będzie zabiegał o przystępność czy sympatię czytelnika. I słowa dotrzymuje – *Noetyka* nie będzie dla nikogo lekturą do poduszki, raczej źródłem siódmych potów. Warto jednak po nią sięgnąć, bo wydaje się, że mamy tu do czynienia, co nieczęste, z autentycznym dziełem filozoficznym, a nie jedynie z jakimś opracowaniem filozofoznawczym. *Noetykę* można uznać za prawdziwy filozoficzny traktat, pisany generalnie

w nurcie metafizyki klasycznej, choć przy życzliwym otwarciu na różne inne nurty filozofii i ludzkiej myśli w ogóle.

Praca składa się z siedmiu obszernych rozdziałów, jednak, jak stwierdza autor (s. 16), istotniejszy jest podział na dwie zasadnicze części. Pierwsza z tych dwóch dotyczy tego, jak funkcjonuje poznanie noetyczne, jak się ma do innych typów poznania i jak się ma do rzeczywistości. Druga natomiast traktuje o poznaniu ponadracjonalnym w praktyce, a więc o różnych sferach ludzkiego życia, w których pracuje ten rodzaj poznania.

Pierwszy rozdział poświęcony jest kwestiom terminologicznym. Jako że poznanie noetyczne wykracza z założenia ponad kategorie racjonalności, można o nim mówić jedynie nie wprost, głównie przez metafory. Paczos przedstawia najważniejsze z nich, pokazując, że każda wskazuje na inny aspekt ponadrozumowego poznawania rzeczywistości. Są to: wgląd, intuicja, doświadczenie, błysk, tchnienie oraz serce. Dziwić może na pierwszy rzut oka obecność w tej wyliczance kategorii doświadczenia, która wszak wydaje się dość jasna i wcale nie metaforyczna. Doświadczenie jest tu jednak rozumiane właśnie metaforycznie, a więc nie jako doświadczenie empiryczne, lecz jako jakiś bezpośredni sposób spotkania z rzeczywistością (s. 30). Podobnie jest z intuicją, która nie oznacza tu jakiegoś instynktu czy emocjonalnego przeczucia, ale głęboko duchowe poruszenie. W dalszej części rozdziału Paczos dokładnie precyzuje zresztą, jak się mają różne rodzaje intuicji do intuicji intelektualnej, którą jest właśnie *noesis*. Najważniejsza jest ostatecznie pewna niezależność owego poznania od człowieka. *Noesis* nie można wyprodukować, można jedynie go doświadczyć. „Podmiot nie zależy tu tylko od siebie. Jest w pozycji wyczekującej na coś, co jest w nim nieujawnione i co jedynie jako wolne daje się poznać” (s. 68).

Drugi rozdział zestawia poznanie noetyczne z innymi rodzajami ludzkiego poznania. Paczos opiera się tu mocno na Platonie, a konkretnie na jego metaforze linii. Uczeń Sokratesa proponował w dialogu *Państwo* wyobrażenie odcinka podzielonego na cztery nierówne części. Każda z nich odpowiada kolejnemu rodzajowi ludzkiego poznania, przy czym każde kolejne jest poznaniem odpowiednio doskonalszym. Podstawowy podział to ten na δόξα oraz ἐπιστήμη, gdzie to pierwsze oznacza szeroko pojęte poznanie zmysłowe, a drugie umysłowe. To pierwsze dzieli się jednak na

εἰκασία oraz πίστις. Pierwsze to poznanie przez odbitki, poznanie pośrednie, drugie zaś ma charakter bezpośredniego zmysłowego poznania rzeczy. Podobnie na dwa typy dzieli się poznanie umysłowe, w którym Platon wyróżnia διάνοια oraz νόησις. Mają się one do siebie analogicznie, jak typy poznania zmysłowego. Poznanie dianoetyczne, czyli rozumowe, jest więc jakąś kopią i niedoskonałym ujęciem tego, czym jest poznanie noetyczne. Cały obszerny drugi rozdział swojej pracy Paczos poświęca rozwinięciu tej metafory Platona i wyjaśnianiu, jakie są cechy poznania noetycznego na tle innych typów poznania. I tak dowiadujemy się, że *noesis* jest poznaniem o charakterze oczywistości (która różni się od dowodliwej pewności), że ma charakter aktualnościowy oraz nieświadomy, gdyż człowiek „poznaje znacznie więcej niż sobie uświadamia” (s. 167).

Nie sposób mówić o poznaniu rzeczywistości, nie mówiąc zarazem o rzeczywistości. Choć w nowożytnej filozofii utrwalił się prymat epistemologii nad metafizyką, Paczos ewidentnie pracuje w tradycji klasycznej, a co za tym idzie, chce mówić także o bycie, a nie jedynie o autonomicznym poznaniu. Dlatego trzeci rozdział pracy poświęcony jest właśnie zagadnieniom *stricte* metafizycznym. Autor rozważa, jaka jest rzeczywistość w świetle tego, co poznajemy noetycznie. Wyróżnia cztery typy, a w zasadzie cztery wymiary jednej rzeczywistości. Pierwszy z nich to odbitki rzeczy materialnych. Drugi to same byty materialne. Trzeci wymiar rzeczywistości stanowią pojęcia, czyli byty typu matematycznego. Jak widać, kolejne wymiary rzeczywistości odpowiadają kolejnym rodzajom poznania, które Paczos wyróżnił za Platonem. Wreszcie najwyższym wymiarem rzeczywistości są idee, którym odpowiada właśnie poznanie noetyczne. Autor jawi się w tym rozdziale nie tyle nawet jako tomista (choć odwołania do dzieła Tomasza z Akwinu są tu i w całej książce bardzo częste), ile po prostu jako platonik. „Idee są rzeczywistością pierwotną, źródłową dla wszystkich innych rzeczywistości” – przekonuje (s. 213).

W kolejnym, czwartym rozdziale, Paczos prowadzi czytelnika ku noetycznemu ujęciu trzech zasadniczych idei, stanowiących wedle metafizycznego żargonu transcendentalia bytu, a więc: prawdy, dobra oraz piękna. Ich poznawanie ma dla człowieka zarazem charakter poznawania ostatecznych przyczyn rzeczywistości. I tak poznanie prawdy jest poznaniem przyczyny

wzorczej bytu, poznanie dobra – przyczyny celowej, zaś poznanie piękna oznacza poznanie przyczyny sprawczej. Paczos stanowczo odżegnuje się zatem od perspektywy proponowanej przez Hume'a czy Kanta, wedle której przyczynowość jest jedynie ludzkim uposażeniem, niezasadnie projektowanym przez nas na zewnętrzną rzeczywistość. Autor głosi wyraźnie, że ludzkie poznanie dotyka realnie samych przyczyn rzeczywistości. „Jeśli coś istnieje w sposób niekonieczny, czyli taki, że może nie istnieć, bo nie istniało kiedyś lub kiedyś może przestać istnieć, to istnienie tego czegoś domaga się ontycznego uzasadnienia” (s. 232). Owo uzasadnienie jest właśnie tym, co człowiek poznaje noetycznie, zanim jeszcze podejmie próby racjonalnego uporządkowania tego poznania.

W rozdziale piątym czytelnik może nabrać oddechu po ciężkich, narzmiących terminologicznie metafizycznych rozważaniach. Tematem tej części książki są relacje międzyludzkie, przeżywane w najgłębszym z możliwych wymiarów, a więc noetycznie. Paczos opisuje, na czym polega jego zdaniem prawdziwie duchowe spotkanie osób. Z tego spotkania może zrodzić się trwała wspólnota, a w dalszej kolejności również społeczność. Relacje noetyczne mają swoje typy idealne, wyróżnia się mianowicie typ ojcowsko-synowski, braterski oraz oblubieńczy. Ten pierwszy cechuje się pewną niesymetrycznością. Jedna osoba jest wprowadzana w noetyczną przestrzeń przez drugą, doświadczoną już duchowo osobę. Choć obie strony wiele otrzymują, przede wszystkim to „syn” jest tu tym, który czerpie, a „ojciec” tym, który daje. Inaczej jest w relacji typu braterskiego, gdzie obie strony obdarowują się w równej mierze i są jakby wzajemnymi towarzyszami duchowej, noetycznej drogi. Szczególnym rodzajem noetycznej relacji jest ta oblubieńcza, w ramach której osoby nie obdarowują się wzajemnie czymś, ale samymi sobą w sposób całkowity i wyłączny. Miłość, której na różne sposoby doświadczają ludzie, nie jest jakimś skutkiem ubocznym poznania noetycznego, ale sama jest tym poznaniem. Kochając, człowiek prawdziwie poznaje rzeczywistość. Można powiedzieć, że miłość odsłania przed człowiekiem właściwy sens bytu.

Miłość łączy zatem nie tylko ludzi między sobą, ale także łączy człowieka z ostateczną tajemnicą istnienia. Kochając, odkrywamy, że sami jesteśmy kochani, że przyczyna rzeczywistości odnosi się do nas z miłością.

Dlatego w szóstym rozdziale Paczos przechodzi do filozofii religii w ujęciu noetycznym. Tomasz i Platon schodzą tu na dalszy plan, a nowym, zaskakującym towarzyszem drogi okazuje się dla autora Martin Buber, żydowski filozof-personalista. Jak wiadomo, w swoich dziełach ukazywał on Boga jako Ty, ku któremu skłania się ludzkie Ja. Relacja Ja-Ty jest czymś gatunkowo różnym od odniesienia Ja-To, jak stwierdza Buber. Paczos dodaje, że uprzedmiotowienie Boga, czynienie z Niego „czegoś”, wynika właśnie z przeżywania religii na poziomie rozumowym. Tymczasem religia prawdziwie noetyczna nie stara się ująć rzeczywistości absolutnej w karby ludzkich pojęć, ale zachowuje pewien apofatyczny dystans, koncentrując się na osobowej relacji. To właśnie osobowa relacja człowieka i Boga stanowi sedno autentycznej religii. W takim kluczu można właściwie zrozumieć istotę modlitwy, w której nie tyle odnosimy się do Boga jako zewnętrznego „czegoś”, co stajemy przed boskim Ty. Wdzięczność nie jest już dziękowaniem za konkretne dary, ale totalnym dziękczynieniem serca uczestniczącego w miłosnym spotkaniu. Prośba jest całkowitym wychyleniem człowieka ku wiecznemu Ty, jest jednym wielkim pragnieniem zjednoczenia. Skrucha natomiast staje się dostrzeganiem własnego braku, wynikającym z zanurzenia w Bożej miłości, nie zaś neurotycznym lękiem o własną doskonałość i psychologicznym poczuciem winy. Ważne jest to, że nie tylko religia ma charakter noetyczny, ale także samo *noesis* ma charakter potencjalnie religijny. Paczos pokazuje, jak poznanie ponadrozumowe prowadzi człowieka do spotkania z tym, co od niego większe. Widać to choćby w dziejach kultury, w ramach których kolejne etapy rozwoju społeczeństwa wiążą się z rozwojem poznania noetycznego, a zarazem z rozwojem religii. Ostatecznie „istotą religii jest – stwierdza Paczos – miłość w jej najgłębszym, noetycznym, międzyosobowym wymiarze” (s. 480).

Ostatni rozdział wskazuje na początki poznania noetycznego w człowieku. Choć wydawać by się mogło, że jako najdoskonalszy rodzaj poznania, *noesis* powinno pojawiać się w człowieku bardzo późno, po rozwinięciu władz zmysłowych i rozumowych, Paczos głosi, że poznanie noetyczne obecne jest w człowieku od samego początku jego istnienia. Owszem, człowiek nie jest z nim w świadomy sposób skomunikowany, ale poznanie to jest w nim obecne, i to ono stanowi *de facto* o jego człowieczeństwie.

To ono wspiera w rozwoju człowieka i jego kolejne wymiary, stanowiąc zarazem początek, jak i koniec życiowej drogi. Można powiedzieć, że życie polega na zjednoczeniu się przez człowieka z tym, kim jest on sam od samego początku. Paczos przedstawia tę teorię, posiłkując się biblijnym mitem o raju. Życiem w raju w psychoanalitycznej interpretacji ma być życie prenatalne, w którym każdy człowiek doświadcza spotkania z Ty matki, a poprzez nie z Ty samego Boga. To spotkanie poprzedza kontakt z obiektywną rzeczywistością zewnętrzną. Na szczególną uwagę zasługuje także kończąca książkę rozważanie dotyczące śmierci człowieka w perspektywie *noesis*. Według autora o ile śmierć dotyka wszystkich niższych warstw bytu i poznania człowieka, o tyle to, co noetyczne, nie może być pokonane przez śmierć. *Noesis* nic nie wie o śmierci, a ludzki lęk przed umieraniem pochodzi od niższych władz. „Jak można się zatem spodziewać, śmierć oczyści nas z tego, co przedmiotowe, a pozostawi w nas to, co podmiotowe” (s. 595).

Książka Paczosa z pewnością nie trafi do wszystkich i nie wszystkich przekona. Dzieło o charakterze metafizycznego traktatu raczej nie dotrze pod strzechy, a i u samych specjalistów w dziedzinie filozofii, odżegnujących się jednak od klasycznej metafizyki, może nie spotkać się z ciepłym przyjęciem. Jednak życzliwa lektura książki pozwala dostrzec – niezależnie od osobistych zapatrywań czytelnika – że filozofia w swoim twardym, metafizycznym czy właśnie noetycznym wydaniu, jest nadal czymś żywym i zdolnym podejmować poważne próby opisu rzeczywistości. Pokazuje też, że jak u neoplatoników, filozofia może być duchową drogą, a nie jedynie suchym, pozbawionym kontaktu z egzystencjalnymi poszukiwaniami rozważaniem.

*Noetyka* Krzysztofa Paczosa to potężny (bo i liczący ponad 600 stron) akt opisu i rozumowego ujęcia rzeczywistości nieopisywalnej i nieujmowalnej rozumowo. Czy warto pisać o czymś, co ostatecznie wymyka się wszelkiemu racjonalnemu ujęciu? Pisanie o poznaniu noetycznym nie jest już noetyczne. Jest, jak powiedziałby Platon, racjonalną odbitką najgłębszej rzeczywistości. Jednak próba wskazania na to, co ponad ludzkim pojmowaniem pojęciowym, może okazać się cenna dla wszystkich, którzy w duchowe poznanie wierzą i go szukają. Mimo swojego ciężaru gatunkowego i terminologicznego, praca Paczosa warta jest lektury. Docenią ją nie

tylko zadeklarowani miłośnicy i przedstawiciele klasycznej refleksji metafizycznej, ale i niejedna osoba, która uznaje w swoim życiu wagę jakiegoś wyższego niż rozumowe poznanie. Znajdzie ona być może w *Noetyce* pewne rozjaśnienie tego, co rozjaśnia jej życiowe drogi.